IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 142)
z dnia 26 października 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 142)

26 października 2022 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)** przewodniczącej Komisji, i posła **Tomasza Zielińskiego**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „przedstawienie przez Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka informacji w zakresie wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym oraz sytuacji finansowej szkół wyższych w związku z postępującą inflacją oraz rosnącymi cenami energii".

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Murdzek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. inż. **Arkadiusz Mężyk** przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich wraz ze współpracownikami, prof. dr hab. **Marek Stefan Szyndel** członek Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dr **Włodzimierz Banasik** członek Prezydium Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, **Janusz Szczerba** prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, dr hab. **Marek Kisilowski** zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Joanna Kruk** przewodnicząca Rady Krajowej Sekcji Kobiet Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", dr inż. **Tomasz Wójcik** przewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej, dr **Julian Srebrny** wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. **Grzegorz Marzec** dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz **Agnieszka Weinberger-Zarzycka** przedstawiciel Forum Związków Zawodowych „Solidarność 80".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Goral, Daria Grochowska** i **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam członków Komisji, witam gości.

Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji 30 września 2022 r. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje przedstawienie przez ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka informacji w zakresie wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym oraz sytuacji finansowej szkół wyższych w związku z postępującą inflacją oraz rosnącymi cenami energii.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę panią poseł Krystynę Szumilas, przedstawicielkę wnioskodawców, o przedstawienie uzasadnienia wniosku.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, przedstawicielem wnioskodawców będzie pan poseł Lasek.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Lasek, bardzo proszę.

Poseł Maciej Lasek (KO):

Bardzo dziękuję. pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do komisji 30 września 2022 r. Komisja obraduje zatem po ponad miesiącu od złożenia wniosku o jej zwołanie, a ceny energii dalej rosną, podobnie jak inflacja. Sytuacja gospodarcza jest zła, a prognozy na nadchodzące miesiące wydają się jeszcze coraz bardziej czarne.

W tym kontekście kluczową rolę, jeśli skupimy się na sektorze nauki i szkolnictwa wyższego, a trzeba koniecznie traktować je łącznie, odgrywają wynagrodzenia pracowników i ogólna sytuacja finansowania szkół wyższych w Polsce. Będziemy tutaj posiłkowali się konkretnymi przykładami w celu przedstawienia problemu. Znaczna większość wydatków uczelni związana jest z wynagrodzeniami pracowników. Przykładowo, według sprawozdania rocznego rektora Uniwersytetu Warszawskiego Alojzego Nowaka za rok 2021 łączna kwota subwencji i dotacji Ministerstwa Edukacji i Nauki wyniosła 62% całości przychodów, natomiast dominującą pozycję kosztów stanowią wynagrodzenia wraz z pochodnymi, które wyniosły prawie 56% całości kosztów. Ekstrapolując ten przykład na inne uczelnie, można śmiało przyjąć, że to ministerstwo odpowiada praktycznie w całości za wynagrodzenia w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego na publicznych uczelniach.

Warto pamiętać, że wynagrodzenia w uczelniach, przynajmniej dla pracowników naukowo-dydaktycznych i podobnych, ustalane są na podstawie rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki. Nie jest do tego potrzebna zmiana ustawy z 2018 r. W rozporządzeniu wszystkie kwoty wynagrodzeń odnoszone są do minimalnego wynagrodzenia profesora, które wynosi obecnie 6410 zł brutto. Już sama ta kwota jest w naszym mniemaniu skandaliczna. Skandaliczne jest również to, że rozporządzenie nie było zmieniane od 2018 r. Ewentualny wzrost subwencji jest przewidziany na pokrycie różnicy między płacą minimalną, zapowiadane 3600 zł brutto, a minimalnym wynagrodzeniem asystenta, w tej chwili 3 205 zł brutto, wynikającym z rozporządzenia ministra.

Innymi słowy, nie zmienia się praktycznie w żaden sposób sytuacja finansowania pracowników uczelni. Podwyżki będą bardzo małe, a i tak będą one skierowane do osób zarabiających najmniej. Zmniejsza się w zasadzie różnica w wynagrodzeniu między adiunktem a profesorem, pensja ostatniego pozostaje bez zmian. Przy czym zwraca się tutaj uwagę, że podwyżka analogiczna jak w oświacie – zresztą skandalicznie niska, o 4,4% – dotyczy raczej zwiększenia subwencji, a nie wynagrodzeń, chociaż tutaj liczy się na rezolutność rektorów, aby te dodatkowe pieniądze przeznaczyli na podwyżki dla pracowników. Ponadto w przypadku inflacji wynoszącej już ponad 17%, wzrost o 4,4% przypomina jałmużnę, która robiona jest tylko i wyłącznie w celu propagandowym.

Już pomijam to, że koszty wynagrodzeń kontrastują np. z podwyżkami dla rezydentów w medycynie, które Minister Zdrowia podniósł też rozporządzeniem do kwoty 7076 zł, a po dwóch latach zatrudnienia – 7211 zł. W naszym odczuciu pozycja rezydenta odpowiada mniej więcej doktorantowi lub młodemu adiunktowi w systemie nauki i to powinno być podstawą wyliczenia kwoty, a nie kwota jak wyżej umożliwiająca przeżycie na minimalnym poziomie. Już nie wspominam o kwestiach utrzymania rodziny, co dla młodych pracowników naukowych jest bardzo istotne.

Powyższe nie uwzględniają jeszcze dodatkowych kosztów, które uczelnia musi zacząć ponosić w związku z drastycznymi podwyżkami cen energii, w tym energii elektrycznej. Posłużę się tutaj przykładem podanym przez rektora pana profesora Jacka Popiela z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2022 r. umowa na dostawę energii opiewała na kwotę ok. 26 mln zł, natomiast w związku z uwarunkowaniami gospodarczymi na 2023 r. opiewa już na 181 milionów, nawet nieco więcej. Nietrudno policzyć, że jest to kwota wyższa od 154 mln i jest to wzrost siedmiokrotny. Przy takich kwotach na samą energię należałoby przeznaczyć około 20% całkowitej subwencji, którą otrzymuje Uniwersytet Jagielloński. W tym kontekście, przy braku wzrostu subwencji i ewentualnej dotacji celowej z ministerstwa, sytuacja finansowania samych jednostek naukowych nie zmieni się, a nawet pogorszy.

Warto zaznaczyć, że największe koszty są związane z użytkowaniem aparatury badawczej. Ostatnio taki przykład, gdy interdyscyplinarne centrum matematyczne poinformowało pracowników naukowych, że wyłącza jeden z superkomputerów, ponieważ nie stać go na zakup kosztów energii elektrycznej do tego celu. Pracownicy naukowi z różnych uczelni, którzy korzystają z tego komputera, muszą szukać rozwiązań gdzie indziej. Czas leci, płacą za licencje specjalistycznego oprogramowania również, jeśli chodzi o grant, na który dostali pieniądze, to też czas ucieka, a efektów nie ma.

Podsumowując, sytuacja w sektorze nauki jest obecnie w zasadzie dramatyczna. Składają się na to: wysoka i rosnąca inflacja, wzrost kosztów energii godzących w finanse uczelni, ale też i w funkcjonowanie aparatury badawczej, niskie pensje powodujące, że praca naukowa staje się nieatrakcyjna. Rozumiem, że my, jako nauczyciele akademiccy, tak naprawdę nauczamy dla przyjemności, więc być może powinniśmy do tego dopłacać, ale z tego się nie uda, że tak powiem, utrzymać rodziny.

W moim krótkim wprowadzeniu nie wymieniłem, oczywiście, wszystkich problemów. Mianowicie same uczelnie myślą o przejściu nauczania w tryb zdalny. Ograniczy to koszty energii, ale jak pokazują różne badania, może obniżyć skuteczność nauczania. Brak wzrostu nakładów na nową aparaturę badawczą powoduje, że zostajemy daleko w tyle za innymi krajami Unii Europejskiej pod kątem wykonywania najlepszych badań – o tym mówią wskaźniki naukometryczne – a badania są jedną z sił naukowych rozwoju.

Domagamy się zatem na tym specjalnym posiedzeniu Komisji, aby ministerstwo przedstawiło nie zapowiedzi, nie próby, zresztą nieudane, złagodzenia problemu przez te 4,4% podwyżki, ale kompleksowe rozwiązania na następne lata. Nauka i szkolnictwo wyższe zasługują na myślenie długofalowe i dobre rozwiązania nawet przy jakichkolwiek zmianach, tych czy innych, przy tym czy innym rządzie, należy kontynuować.

Dziękuję, liczę na wyczerpującą odpowiedź ministerstwa i dobrą dyskusję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Wojciecha Murdzka.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Wojciech Murdzek:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, wypowiedź pana posła składa się zasadniczo z takich dwóch fragmentów, czyli tych kwestii płacowych, o których pewnie za chwilę będziemy rozmawiać, i tej części ogólnego wzrostu kosztów utrzymania, ze szczególnym akcentem związanym z energią elektryczną.

Pozwolicie państwo, że nie będę się odnosił do tej drugiej części, ponieważ wypowiedź jest nieaktualna, bo dotyczy sytuacji i wyliczeń sprzed przyjęcia ustawy, która w sposób istotny ogranicza cenę energii. Przypomnę, ten projekt został przyjęty łącznie z uwzględnieniem podmiotów szkolnictwa wyższego i nauki – tak jak ma chronić wiele wrażliwych obszarów życia społecznego. W związku z tym to wszystko wymagałoby też jeszcze raz przeliczenia, jakie będą faktyczne skutki przyjęcia ustawy.

Oczywiście, nie jest tak, że w kryzysie jakikolwiek rząd mówi, że nie ma kryzysu i nic się stało, wszystko bierzemy na siebie i nikt nie odczuwa żadnych najmniejszych skutków. To tak nie jest. Przy przyjęciu tej górnej granicy też mówimy, że to i tak jest spore obciążenie, drogo, ale nie tak dramatycznie jak w tych wyliczeniach i w tych propozycjach umów przedstawionych choćby Uniwersytetowi Jagiellońskiemu czy wielu uczelniom. Ale to jest opis sytuacji sprzed ustawy.

Natomiast zdajemy sobie sprawę, że jest tutaj choćby kwestia odczynników, kwestia innych kosztów utrzymania i funkcjonowania uczelni, w związku z tym już w tym roku przeznaczyliśmy 136 milionów na funkcjonowanie wyższych szkół zawodowych, po to, żeby w tych trudnych czasach te uczelnie miały realną pomoc i realne wsparcie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Akademie nauk stosowanych.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Proszę? Nie wszystkie są akademiami. Jeśli chodzi o charakter szkół, to precyzyjnie tutaj się wyraziłem. Charakter i status szkół jest w dalszym ciągu taki, że są szkołami zawodowymi, chociaż niektóre oczywiście stały się akademiami. Natomiast nie zmie-

nia to statusu, jeśli chodzi o algorytmy, wyliczenia, to status jest nadal wyższych szkół zawodowych.

Natomiast w tej chwili pracujemy nad rozdystrybuowaniem 150 milionów, jeszcze w tym roku, jako kwoty też już wspierającej uczelnie akademickie i też te uczelnie, które mają koszty jeszcze wyższe, a potrzeby są bardzo aktualne, czyli te, które prowadzą kierunki nauczania o zdrowiu – szeroko rozumiane lekarskie, pielęgniarskie. W związku z tym jeszcze 150 milionów trafi w tym roku. To jest oprócz tych środków, też 150 milionów, które trafiają do uczelni w związku z podwyżką o 4,4%.

Na posiedzeniu podkomisji mówiliśmy o pracy zespołu związanego z płacami – już przechodząc do tego drugiego tematu. Postulaty związków zawodowych, wystąpienia poszczególnych uczelni, to wszystko, co zostało zgromadzone, myślę, że ma takie dwa istotne filary: czyli podniesienie kwestii, że podwyżki powinny sięgać 17% i że minimalne wynagrodzenie profesora powinno być trzykrotnością minimalnego wynagrodzenia związanego z płacą minimalną. To były postulaty. Natomiast w konkluzjach – oczywiście, załączając te wszystkie wystąpienia, bo to jest faktografia, czyli punkt wyjścia – było bardzo wyraźnie zaznaczone, że całe środowisko praktycznie uznaje, że cały system wynagrodzeń powinien bazować na minimalnym wynagrodzeniu zasadniczym profesora i tak też to zapisaliśmy, jako rekomendację zespołu. Pokazaliśmy skutki tego minimalnego wynagrodzenia profesora, które są związane ściśle z wynagrodzeniem członków rad uczelni, stypendiów i stypendiów doktorskich, dodatków funkcyjnych, wynagrodzenia członków postępowania w sprawie nadania stopnia doktora, stopnia doktora habilitowanego lub tytułu profesora, wynagrodzenia promotorów oraz recenzentów.

Trzeci punkt, że kierunkowo powinniśmy dążyć, tak jak w obszarach choćby związanych ze zdrowiem czy z obroną narodową, bezpieczeństwem, gdzie konkretne pułapy wiążące system z PKB są już faktem. Natomiast jeśli chodzi o dyskusje związane ze szkolnictwem wyższym i nauką, to mówiliśmy, że takim marzeniem w przyszłości to byłoby 3% – tak jak niektóre kraje europejskie. Nie tak liczne, ale niektóre kraje mają ten poziom osiągnięty, niektóre też lekko go przekraczają. Natomiast też w takim rozwiązaniu wyrównawczym, waloryzacyjnym było założenie przy wprowadzeniu tego systemu waloryzacji, że tym pośrednim celem będzie poziom 1,7. Oczywiście, dynamika wzrostu PKB jest większa i stąd, powiedzmy, to wyzwanie nawet jako pośrednie dalej jest aktualne.

Wracając do tego wątku, to należy pamiętać, że skutek przechodzący tej podwyżki 4,4% w skali roku to jest 600 milionów. Natomiast na dzisiaj jest decyzja związana z budżetem przyszłego roku, i ta decyzja i środki przeznaczone to jest podwyżka od 1 maja o 7,8%. To jest w skali roku, jeśli chodzi o budżet, 700 mln zł. Powiązanie tych dwóch kwot jako skutek w roku przyszłym to jest łącznie 1300 mln zł, które już praktycznie można uznać, że przeznaczamy na kwestie płacowe.

Ale pan minister też podjął decyzję i uruchomiliśmy prace, mamy gotowy projekt rozporządzenia, które jest wprost związane z minimalnym wynagrodzeniem zasadniczym profesora. I tu też trochę takiego półkroku wstecz, że uznaliśmy, że, rzeczywiście, jeżeli rekomendacje zespołu są stuprocentowo jednoznaczne, jeśli chodzi o rozwiązanie systemowe wiążące z minimalnym wynagrodzeniem zasadniczym profesora, to warto to przy okazji tych podwyżek zrobić. Dlatego że, jak państwu pamiętacie, ostatnia podwyżka, sześcioprocentowa, nie była związana z nowelizacją tego rozporządzenia i do dzisiaj nie przebija się, że ta podwyżka miała miejsce: że ona była, że była sześcioprocentowa, tylko jest teza, że minimalne profesorskie jest nieruszone od lat – prawdziwe w odniesieniu do minimalnego profesorskiego, bo faktycznie nie było zmiany, ale nieprawdziwe, że nie było podwyżek, bo 6% podwyżki było. Dlatego chcemy to zmienić i chcemy, żeby to rozporządzenie, już przygotowane, miało ten moment wejścia w życie, kiedy nie będziemy co chwilę go zmieniać, tylko w tym rozporządzeniu chcemy zmienić tę minimalną zasadniczą profesora o 12,5%, ze wszystkimi skutkami.

Te skutki to oczywiście są te kwestie płacowe, o których mówiliśmy, ale też skutki takie, jak pokazałem jeszcze szerzej, co się wiąże z wynagrodzeniem minimalnym profesora – nie tylko kwestia sposobu wyliczenia takiego bezpośredniego skutku, który na poziomie uczelni wiąże się przede wszystkim z przeliczeniem płacy profesora uczelni,

adiunkta, asystenta, wykładowcy, ale właśnie z całą grupą wydatków. I też przeniesie się to nie tylko na kwestie płac w szkołach wyższych, ale też przeniesie się w taki już sposób z automatu na kwestie płacowe w Polskiej Akademii Nauk. Suma tych skutków szerzej rozumianych plus przeniesienie skutków na Polską Akademię Nauk to jest dodatkowe 150 milionów, które trzeba doliczyć do tych poprzednich kwot, bo tutaj już rozporządzenie wymusza jakby pewien proces.

Oczywiście, nie neguję… Jak państwo pamiętacie też moje wypowiedzi z posiedzenia podkomisji, to w żadnej mierze nie neguję – sam jestem głęboko przekonany, wszystkich przekonuję – że szukanie jeszcze większych środków, jeszcze większych możliwości budowania potencjału w obszarze nauki jest troską nas wszystkich. Patrzymy na możliwości, patrzymy na te zjawiska, które są dyskutowane, jak im przeciwdziałać: typu doktoranci, typu ucieczka z uczelni. Nie chcę rozwijać się, bo to było też i przedmiotem pracy zespołu, i było sygnalizowane po raz kolejny na posiedzeniu podkomisji.

Natomiast też myślę, że warto zwrócić uwagę… nie mówię, żeby wywoływać jakąkolwiek polemikę, ale żeby też zwracać uwagę na fakty, bo analiza według sprawozdań na koniec 2021 r. pokazuje, że przeciętne wynagrodzenie w uczelniach w tych wymienionych grupach związanych z minimalną zasadniczą profesorską to profesor to jest ponad 13 000, profesor uczelni – 10 600, adiunkt – 8100, asystent wykładowca – 5400. Natomiast, żeby też grać fair, to też przepytaliśmy uczelnie i na bazie materiałów zwrotnych, bo w sprawozdaniach my widzimy całościowo, natomiast żeby było przeciętne zasadnicze z materiałów uczelni, to przeciętne zasadnicze wynagrodzenie profesora to jest 8000, profesora uczelni – 6300, adiunkta – 5100, asystenta wykładowcy – 3400.

I ostatnia kwestia, że oczywiście też musimy wkalkulować te zmiany minimalnego wynagrodzenia, bo na uczelni pracują nie tylko nauczyciele akademiccy, czyli musimy patrzeć szerzej. Te skutki też są liczone w setkach milionów, grubo ponad 100, w aspekcie choćby właśnie tego minimalnego, które też trzeba będzie poddać regulacji. Oczywiście, wykonawcą… ten temat muszą podjąć władze uczelni, rektor, ale też trzeba o tym pamiętać, bo jak państwo wiecie, od stycznia nowy poziom minimalnego i kolejny w lipcu – i to też trzeba w tych kwestiach uwzględnić.

Stąd, powiedzmy, gwarancje na przyszły rok – gwarancja, że skutki przechodzące, te 1300 milionów mamy zagwarantowane i mamy miliard w obligacjach, z czego prawie 500 milionów, 497, dotyczy IDUB-ów. Ten mechanizm obligacyjny funkcjonuje od kilku lat, jeśli chodzi o te uczelnie z projektu IDUB-owego, ale też w tym miliardzie jest kwota 503 milionów w obligacjach, po to, żeby w tych trudnościach na uczelniach spróbować też jakoś udzielić uczelniom wsparcia. I to jest kwota przewidziana poprzez obligacje dodatkowych 503 mln zł na przyszły rok. Czyli 150 milionów jeszcze w tym roku, 136 milionów było przy wyższych zawodowych. Pomijam jeszcze takie, że tak powiem lokowane, jeśli chodzi o uczelnie medyczne. Z rozmów z Ministerstwem Zdrowia wiemy, że jeszcze się pojawia jakiś pakiet wsparcia z poziomu Ministerstwa Zdrowia, ale traktujący łącznie i uczelnie podległe Ministerstwu Zdrowia, i te uczelnie, które podejmują kształcenie w szeroko rozumianej ochronie zdrowia, to też będzie wsparcie również dla uczelni nam podległych. To myślę, że taki obraz.

I ostatni akcent, to że będzie procedowany projekt ustawy, który pozwoli podnieść granicę taką warunkującą od określonego progu dochodowego stypendia socjalne. Jest to temat niezwykle ważny dla studentów. Mamy nadzieję, że będzie ta ustawa korygująca ten próg, i od 1 stycznia ten próg będzie podniesiony i większa liczba studentów będzie mogła skorzystać z tego wsparcia socjalnego.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Zgłosili się posłowie do dyskusji – pani Katarzyna Lubnauer i Barbara Nowacka. Czy ktoś jeszcze z posłów chce zabrać głos?

To bardzo proszę, pani Katarzyna Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Bardzo krótko. Chcę tylko powiedzieć jedną rzecz, że ostatnio tak się zdarzyło, że z różnych okazji miałam możliwość porozmawiania z kilkoma osobami reprezentującymi

uczelnie, m. in. moją macierzysta uczelnię, czyli Uniwersytet Łódzki, Wydział Matematyki. Powiem szczerze, że wszędzie jest ta sama opowieść. Opowieść o młodych ludziach, którzy praktycznie składają już papiery, że chcą przyjść na wydział, powiem więcej, już się rozstrzyga konkurs, jest decyzja, że osoba jest zatrudniona, po czym uczelnia dostaje w ostatniej chwili informację, że rezygnują. Rezygnują, bo po prostu nie stać ich na to, żeby pracować na uczelni. Dla młodych ludzi ta praca powoli staje się może i marzeniem, ale marzeniem, na które nie mogą sobie pozwolić, jeżeli mają rodzinę albo nawet nie mają rodziny, ale po prostu muszą wynająć mieszkanie w takim mieście jak Warszawa czy Łódź.

Dokładnie tę opowieść usłyszałam od swoich kolegów na Uniwersytecie Łódzkim na Wydziale Matematyki, tę samą opowieść usłyszałam od profesora matematyki, który pracuje tu w Warszawie. Młodzi ludzie przestali wybierać karierę akademicką, ponieważ wszędzie z tym swoim wykształceniem i z tymi swoimi umiejętnościami są w stanie na samym początku zarabiać mniej więcej dwa razy więcej. W związku z tym powoli jesteśmy w sytuacji, a szczególnie teraz, kiedy, powiedzmy szczerze, poza kosztami funkcjonowania uczelni tak dramatycznie wzrosły koszty życia. Wzrosły np. koszty wynajmu mieszkania. Niech ktoś spróbuje, będąc młodym pracownikiem uczelni czy młodym doktorantem, wynająć w Warszawie mieszkanie i potem się utrzymać. Jest to niemożliwe. I rzeczywiście powoli staje się tak, że na uczelni albo będą zostawać ci, których po prostu stać, żeby traktować tą pracę hobbystycznie: czasami kobiety, które może mają męża, który lepiej zarabia, czasami mężczyźni, którzy mają żonę, która ich utrzyma, a czasami być może ludzie, którzy po prostu jeszcze są na garnuszku rodziców i przez jakąś chwilę stać ich na to, żeby nie zarabiać.

W związku z tym musimy zrobić coś, bo sytuacja jest dramatyczna. Sytuacja jest taka, w której, zamiast doszusowywać do najlepszych uczelni świata, będziemy spadać w rankingach z tej piątej setki na coraz niższe pozycje, dlatego że na uczelniach będą pracować nie najlepsi, tylko ci, którzy nie znaleźli żadnej alternatywy lub nieliczni hobbyści, którzy postanowili, że kosztem swojego życia postanowią wybrać pracę naukową.

W tej chwili młodzi ludzie, którzy rzeczywiście są zdolni, często pracują, głosują nogami albo wybierają pracę poza uczelnią, albo wybierają pracę na uczelni, ale nie w Polsce. To jest stan, który mamy obecnie i podwyżka 4,4% przy inflacji 17,2%, tylko pogłębi tę sytuację. Podwyżka 7,8% w przyszłym roku w momencie, w którym mamy zapisaną w budżecie państwa inflację 9,8% – a można się spodziewać, że ona będzie znacznie większa, bo wszystkie przewidywania wszystkich zewnętrznych instytucji mówią o tym, że inflacja w przyszłym roku będzie większa – nie spowoduje, że ktokolwiek wybierze tę karierę zawodową.

Powiem więcej, bardzo często odchodzą ci, którzy już pracują na uczelniach. Czyli mamy sytuację, w której mamy tego jednego nielicznego eksperta, np. w dziedzinie informatyki, który może poprowadzić zajęcia dla studentów w wybranej dziedzinie, która jest interesująca z punktu widzenia rozwoju Polski, która jest rzadka – i on zrezygnuje w trakcie. Kiedy rozmawiamy z Radą Biznesu o tym, jak rozszerzyć nowy kierunek studiów, to okazuje się, że on już w tym momencie właśnie tam znajduje pracę i odchodzi z uczelni, i właściwie powinniśmy w tym momencie zrezygnować z tego planu. Tak wygląda w tej chwili sytuacja na uczelniach.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Barbara Nowacka.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, po pierwsze, faktycznie ucieszyła nas informacja o planowanych zmianach dotyczących wzrostu stypendium socjalnego, co szczególnie w czasach tej galopującej inflacji dla wielu młodych osób będzie gigantyczną pomocą. Pytanie tylko: na ile chcecie, żeby to działało od 1 stycznia? Czy zamierzacie waloryzować?

Chciałabym przede wszystkim spytać o młodych naukowców i młode naukowczynie, a szczególnie doktorantki, doktorantów. Konstytucja dla Nauki całkowicie wywróciła sposób ich funkcjonowania i przez to, że mają więcej zajęć dydaktycznych, właściwie spadły szanse na podjęcie pracy, która jakoś ratowała ich budżety. Do tego wzrosły

koszty życia, o czym mówiła pani posłanka Lubnauer, miejsca w akademikach są trudno dostępne. Zdarza się, że miejsce w akademiku przekracza 1/4 a nawet 1/3 ewentualnego stypendium.

Pytania następujące: co planujecie zrobić w sprawie waloryzacji świadczeń dla doktorantek i doktorantów? W tej chwili ich sytuacja jest naprawdę ciężka i jeżeli nawet dotrwają do doktoratu, to obawiam się, że już w nauce nie zostaną. A my jesteśmy, mam wrażenie, w takim przełomowym momencie, kiedy młoda kadra naukowa coraz częściej widzi swoje szanse na komercyjnym rynku pracy i tę misję kształcenia kolejnego pokolenia czuje, zwyczajnie, coraz mniej, a zachęt finansowych, niestety, nie dostaje.

Te drastyczne przykłady, o których mówiła pani posłanka Lubnauer, dotyczące w szczególności nauk ścisłych, typu informatyka, ale też medycyna, chemia, gdzie na rynku pracy natychmiast dostają wielokrotność zarobków oferowanych przez uczelnię, powodują, że tylko realni pasjonaci: misjonarze, misjonarki, zostają w pracy. Jeżeli tego szybko nie zmienimy, nie przemyślimy sposobu finansowania polskiej nauki, za kilka lat po prostu będzie za późno, bo nie będzie z kogo budować kadr. Nie będzie już kolejnych, którzy będą w stanie uczyć kolejne pokolenia ludzi pewnego etosu pracy związanego z nauką. Nie da się też całego budżetu łatać różnymi granatami, szczególnie patrząc na dosyć mocną antyunijną politykę rządową. Te pieniądze, z których część zwyczajnie łata swoje domowe budżety, stoją pod coraz większym znakiem zapytania. Nota bene, w ogóle to, że naukowcy muszą łatać budżet, jest dosyć żenujące, bo to oni budują przyszłość Polski.

Wracając do doktorantów, waloryzacja stypendiów: jakie są plany ministerstwa? Jeżeli waloryzacja, to kiedy i czy działająca wstecz? Co z dopłatami do czynszu i akademików?

To wydają mi się sprawy kluczowe i prosiłabym bardzo pana ministra o odpowiedź.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Panie ministrze, ten temat już poruszaliśmy wielokrotnie, ostatnio na posiedzeniu podkomisji. Tak szczerze mówiąc, zastanawiam się, czy rzeczywiście warto było zwoływać to posiedzenie w trybie art. 152, bo przecież jutro będziemy pracowali nad budżetem, nad tą częścią dotyczącą szkolnictwa wyższego i nauki, więc prawdopodobnie ta dyskusja się odbędzie również jutro. Ale oczywiście temat jest ważny, temat jest istotny i trzeba o tym mówić, bo rzeczywiście te zagrożenia, o których mówiły moje przedmówczynie, tu akurat się z nimi zgadzam, są rzeczywiste. To nie jest imaginacja. Tak rzeczywiście jest, że jeśli nie dokonamy jednak zdecydowanych kroków teraz, to za kilka lat może być już zdecydowanie za późno.

Mnie naprawdę chodzą ciarki po plecach, jak słyszę odniesienie do płacy minimalnej w kontekście płac w szkolnictwie wyższym i w nauce. Nie powinniśmy chyba tutaj mówić o płacy minimalnej, bo, niestety, tak jest, że wielu pracowników nienaukowych – i na uczelniach, i w Polskiej Akademii Nauk – nie otrzymałoby żadnej podwyżki, gdyby nie podwyższenie płacy minimalnej. To jest zupełnie uwłaczające. To jest coś, co naprawdę troszeczkę powinno być powodem do wstydu, jeśli nie bardzo powodem do wstydu, bo to są ludzie, którzy zasadniczo mogą znaleźć pracę wszędzie. Pracują na uczelniach, pracują w instytutach badawczych, ale przecież mogliby znaleźć pracę w przemyśle, w gospodarce szeroko pojętej i otrzymaliby zdecydowanie wyższe płace.

Zatem jeśli tutaj mówimy o kwotach na podwyżki rzędu 1300 milionów, to w kontekście budżetu i tego, że jednak mimo konsekwencji wojny za wschodnią granicą polska gospodarka się rozwija, naprawdę myślę, że powinniśmy podjąć decyzje bardzo stanowcze i zdecydowane o radykalnej zwyżce środków na podwyższenie płac. To jest naprawdę moim zdaniem rzecz niezwykle istotna. Nawet kosztem zwiększenia deficytu budżetowego – to oczywiście będzie jakieś zaciągnięcie długu, ale chyba większym problemem będzie właśnie ta degradacja kadr naukowych i to, że część naukowców… Ale to nie tylko naukowców z tych kierunków ścisłych, bo chciałbym też się upomnieć o te kierunki humanistyczne, bo tutaj jest też potężny problem. Tu jest mniejsza możliwość

uzyskania grantów czy jakiegoś, mówiąc kolokwialnie, dorobienia, bo ci, którzy pracują w obszarze nauk ścisłych, politechnikach mają różnego rodzaju granty, możliwości zwiększenia swoich przychodów, i to się zdarza. Nie powinno od tego zależeć to, czy ktoś zostaje na uczelni, czy też odchodzi do przemysłu. Natomiast jeśli chodzi o nauki humanistyczne, to jest tutaj potężny problem. Tutaj tych grantów jest mniej, a przecież nikogo tutaj chyba na tej sali nie muszę przekonywać, jak ważne są nauki humanistyczne.

Zatem to też jest wielkie wyzwanie i wielka potrzeba, więc chciałbym… Wiem, bo rozmawiałem po tym posiedzeniu podkomisji i z panem ministrem Czarnkiem, i z panem ministrem Murdzkiem, rozmawialiśmy też w gronie posłów. Zatem myślę, że jest jeszcze czas, bo prace nad budżetem trwają. Jest jeszcze czas na to, żebyśmy jednak przeanalizowali możliwość zwiększenia środków na szkoły wyższe, na naukę, a przede wszystkim na płace naukowców, tak żebyśmy nie mieli tego drenowania polskiej nauki, żeby nie dochodziło do czegoś takiego, że rzeczywiście młodzi naukowcy otrzymują propozycje płacy dwu-, trzykrotnie większej w przemyśle i po prostu odchodzą z uczelni. Oni już na tę uczelnię zapewne nie wrócą. To jest wielka strata, bo ten dług, który teraz zaciągniemy będzie już nie do spłacenia, natomiast jeśli zwiększylibyśmy wydatki, nawet – jak powiedziałem – kosztem zwiększenia deficytu budżetowego, to będzie to doskonała inwestycja w rozwój naszego państwa. Zatem o to apeluję. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, po pierwsze, chciałabym zwrócić się do Ministerstwa Edukacji i Nauki z prośbą, żeby traktowali państwo prośby posłów poważnie. Zwołując to posiedzenie komisji prosiliśmy o informacje pisemne dotyczące tematu sytuacji finansowej szkół wyższych w związku z postępującą inflacją oraz rosnącymi cenami energii i wynagrodzeniami. Natomiast dostaliśmy trzy kartki, na których są oczywiste oczywistości, czyli to, co wiemy i co możemy sobie przeczytać z rozporządzeń. A to, co tutaj jest wyboldowane, czyli rozumiem, że państwo się tym chwalicie, że wynagrodzenie zasadnicze profesora uczelni to jest 6400, natomiast na samym dole jest kwota minimalnego wynagrodzenia – 3600… Pytam się, czy jest się czym w takim przypadku chwalić? To akurat wszyscy tutaj posłowie i, jak myślę, nasi goście doskonale wiedzą, bo każdy z nas zna rozporządzenie.

Kiedy zwoływaliśmy to posiedzenie Komisji liczyliśmy na rzetelny materiał, czyli materiał, który pokazuje to, co się rzeczywiście dzieje w uczelniach wyższych. Myślę, że po tym posiedzeniu podkomisji, które mieliśmy w Sejmie, na którym usłyszeliśmy o dramatycznej sytuacji finansowej uczelni, że po tym posiedzeniu podkomisji był czas na to, żebyście państwo poprosili rektorów, usiedli z nimi wspólnie, popatrzyli, co rzeczywiście się dzieje i jak możecie państwo pomóc. Powiedzenie, że w tym roku jest 4,4% podwyżki dla pracowników uczelni wyższej, a w przyszłym roku 7,8% to też nie jest żadna nowa informacja. Właściwie, tak naprawdę w sytuacji, kiedy inflacja jest powyżej 17%, to jest to jedynie jałmużna i jedynie takie narzędzie propagandy używane przez rząd do tego, żeby wmawiać społeczeństwu, że państwo dbacie o pracowników uczelni, o naukę, o edukację.

Niestety, tego nie widać, kiedy popatrzy się w głąb, kiedy rozmawia się z nauczycielami i profesorami, nauczycielami akademickimi. Chciałabym powiedzieć, bo tutaj padł zarzut, że jutro mamy posiedzenie Komisji związane z budżetem…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To nie był zarzut pani poseł.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

…składając ten wniosek, liczyliśmy na to, że pani przewodnicząca zwoła to posiedzenie Komisji wcześniej, tak żebyśmy mieli to posiedzenie, żebyśmy mogli na nim wysłuchać słów przedstawicieli uczelni wyższych. Mając już tu doświadczenie, mogłam sobie wyobrazić i przeczytać na tej kartce, co powie ministerstwo, ale chciałabym tak wiedzieć od strony praktycznej, jak to rzeczywiście wygląda na uczelniach: jakie powinny

być podwyżki płac, jaka powinna być kwota na pokrycie podwyżek płac czy co z energią, co z rosnącymi cenami energii elektrycznej i czy ta proponowana przez rząd ustawa dotycząca cen energii, prądu rozwiązuje problem, czy będzie rozwiązywała problemy związane z zapewnieniem ciepła, prądu na uczelniach wyższych.

Proszę państwa, wzrost z 40 mln do 180 mln w jednej uczelni, a tych uczelni przecież mamy dużo, dużo więcej – to jest informacja, która po prostu zwala z nóg. I pan minister mówi, że jest jakieś 150 milionów – to te 150 milionów, z tego wynika, to jest dla tej jednej uczelni, tak? I ja nie wiem dzisiaj, jak zadziała proponowane przez rząd rozwiązanie podane w ustawie. Ale gdybyśmy się spotkali dwa tygodnie wcześniej, gdybyśmy usłyszeli, jakie uwagi na ten temat ma strona, która będzie odbiorcą tego rozporządzenia – bo państwo na pewno już na uczelniach to liczycie – to też mielibyśmy szansę potem w debacie w Sejmie ewentualnie zwracać uwagę czy wnosić jakieś poprawki.

To samo z budżetem – gdybyśmy mieli te informacje od państwa tutaj dwa tygodnie temu, gdyby to posiedzenie Komisji było dwa tygodnie temu, to moglibyśmy spokojnie po tym posiedzeniu, zbierając informacje z uczelni, przygotowując się do jutrzejszej debaty na posiedzeniu Komisji Edukacji, rzetelnie przygotować propozycje budżetowe. Jak państwo sobie wyobrażacie przygotowanie rzetelnych propozycji budżetowych bez możliwości dyskusji? Mam nadzieję, że dzisiaj nie będzie ograniczany czas dla gości i że usłyszymy to, jak państwo widzicie sprawę pomocy uczelniom w tym trudnym czasie przez państwo.

Natomiast my jesteśmy tylko ludźmi. Ja się nie skarżę, mogę siedzieć kolejną noc, ale my dzisiaj mamy trzy posiedzenia Komisji, jutro jakieś posiedzenie. Wczoraj też… wczoraj – do dzisiaj do 1.00 siedzieliśmy, bo nagle PiS sobie przypomniał, że musi wrzucić projekt lex Czarnek. Wiecie państwo, wiem, dlaczego PiS tę lex Czarnek wrzucił teraz, żeby przykryć debatę na temat budżetu, żeby lex Czarnek zawładnęła przestrzenią publiczną. Oni to i tak przepchają przez Sejm, natomiast żeby ludzie nie usłyszeli, jak dramatyczna jest sytuacja finansowa w szkołach, jak dramatyczna jest sytuacja finansowa na uczelniach. To, że to posiedzenie Komisji jest dzisiaj, i dopiero dzisiaj, wyraźnie pokazuje, że posłowie PiS i rząd nie chcą rozwiązać problemów, tylko szukają strategii, żeby te problemy przykryć.

Z żalem to stwierdzam i bardzo proszę panią przewodniczącą, żebyśmy mogli wysłuchać naszych gości i mimo takiej polityki blokującej możliwość debaty i rzetelnego przygotowania się do pracy na posiedzeniach Komisji spróbować to jednak zrobić. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

I pan Marcin Kulasek.

Poseł Marcin Kulasek (Lewica):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, emocje na polskich uczelniach są ogromne. Szalejąca inflacja, wszechobecna drożyzna powodują, że w ogóle Polacy coraz częściej widzą dno w swoich portfelach. Szczególnie ciężka jest sytuacja pracowników sfery budżetowej, a najbardziej moim zdaniem nauczycieli i nauczycieli akademickich.

Zorganizowaliśmy posiedzenie Podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego poświęconą właśnie temu tematowi. Pan minister był obecny, były dobre głosy, również opozycji w tym kierunku, żeby podnieść zarobki w tej strefie budżetowej. I tu, żeby była jasność, zarówno opozycja, jak i przedstawiciele partii rządzącej – chciałbym tu pochwalić, rzadko to robię, pana posła Dolatę – wszyscy mieliśmy jedno zdanie, a pan minister jak najbardziej uznał te racje. Tylko po tym, co zostało przedstawione dzisiaj, nadal nie wiemy, co chcecie w tym kierunku robić, bo 17% wzrost wynagrodzeń zasadniczych dla wszystkich pracowników szkolnictwa wyższego, szanowni państwo, to nie jest podwyżka, tylko indeksacja przy tej inflacji, którą mamy. Zatem, panie ministrze – tu się zwracam do pana – skoro kierunek zarówno partii rządzącej, jak i opozycji jest jeden, to w końcu weźcie się do roboty i zróbcie coś.

To nie może być tak. Dostajemy telefony od pracowników, od adiunktów, że zorientowali się, że, niestety, będą zarabiać tyle, co osoba sprzątająca ich uczelnię. Nie jestem absolutnie za tym, żeby nie podwyższać najniższej krajowej, ale pracownikom nauko-

wym na naszych uczelniach naprawdę należy się godne wynagrodzenie. Tu wszystko już zostało powiedziane w tym kierunku, więc apeluję jeszcze raz do pana ministra: zacznijcie robić coś w tym kierunku. Konkretnie, a nie tylko opowiadajcie, że będą podniesione wynagrodzenia, a nic za tym nie idzie – przynajmniej my tego nie widzimy. Nie widać tego też w budżecie, który planujecie.

Zatem to są moje pytania. Skoro jesteśmy ponad podziałami zgodni co do kierunku, to prosimy o prawdziwą podwyżkę dla nauczycieli akademickich. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Jeśli chodzi o posłów lista jest wyczerpana. Przechodzimy do gości, zgłosił się pan Tomasz Wójcik.

Przewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w Politechnice Wrocławskiej dr inż. Tomasz Wójcik:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście, reprezentuję Solidarność na różnych poziomach: krajowym, regionalnym, zakładowym, Politechniki Wrocławskiej – mam trochę wgląd w sytuację, również w uczelniach. Muszę powiedzieć, że to, co obserwujemy w uczelniach, to nie jest to, że jest jakaś złość czy zamęt. Jest po prostu wielkie zatroskanie, zwłaszcza starszej kadry.

Dlaczego mówię starszej, bo młodej praktycznie już nie ma. Nasze władze uczelni podejmują ogromne wysiłki, żeby motywować młodszych pracowników, robią różnego rodzaju programy, projekty, żeby ich zachęcić … ale to jest garstka, to jest szpica, a nie ma tła.

Wczoraj byłem na inauguracji roku akademickiego w filii wałbrzyskiej Politechniki Wrocławskiej i szef filii mi mówi, że studenci drugiego roku już zarabiają więcej niż ich promotorzy, którzy będą w przyszłym roku ich promować. Ci ludzie nie odchodzą z uczelni – oni do uczelni po prostu nie przychodzą. Zatem nie ma tutaj procesu ucieczki. Ci, którzy są na uczelniach, oni się trzymają uczelni, bo uczelnia jest jakąś niejako ich miłością – nie tylko w sensie budynku czy instytucji, ale w sensie tej pracy naukowej, którą rzeczywiście bardzo lubią, bardzo cenią. Rzeczywiście, to są ludzie często najwyższej klasy.

Pan minister był łaskaw powiedzieć, że z danych rektorów wynika, że adiunkci mają ok. 8000. Gdyby tak było na Politechnice Wrocławskiej, nie przyjechałbym dzisiaj tutaj. To nie jest tak. Nie wiem, skąd oni te dane podają, skąd mają takie zarobki ci adiunkci, których wymieniali rektorzy w swoich sprawozdaniach. Politechnika Wrocławska należy do tych, które są bogatsze, które lepiej płacą. A dlaczego lepiej płacą? – bo są związki zawodowe. które dbają o to, a zwłaszcza Solidarność, żeby te płace były w miarę prawidłowo podnoszone i za każdym razem, jeżeli jakiekolwiek pieniądze się pojawiają, żeby one trafiły do ludzi. Nie na zasadzie jakiegoś tam dobrowolnego działania, tylko żeby to było systemowe. Oczywiście, z uwzględnieniem osiągnięć naukowych.

Nie chcę się dalej rozwodzić. Chcę powtórzyć to, co pan poseł Dolata był uprzejmy powtórzyć. W czasie poprzedniego posiedzenia podkomisji prosiłem o to, żeby podjąć pewien wysiłek polegający właśnie na zwiększeniu deficytu budżetowego, bo Sejm, żeby przenieść z jednego działu na inny, powiedzmy, tę kwotę dwóch miliardów, która jest minimum potrzebna, minimum dwa miliardy, musiałby komuś zabrać. W tej mizerii to już będzie… nie przyszedłem tutaj z politycznym programem, na razie, więc byłoby to bardzo trudno zrobić. Natomiast podjęcie ryzyka zwiększenia o dwa miliardy deficytu budżetowego jest do uczynienia, jest do udźwignięcia przez państwo polskie. Natomiast, zwłaszcza w sferze uczelni technicznych, jeżeli nie będzie nowego narybku, to tego się nie da odrobić przez dziesięciolecia. To jest przerwanie ciągłości. To nie jest tak, że jednego dnia zamykamy taśmę, drugiego dnia otwieramy taśmę i lodówki się produkuje. Chociaż i tam są problemy.

Panie ministrze, to jest apel bardzo, bardzo gorący, żeby we współpracy z Komisją może podjąć ten wysiłek i o te dwa miliardy jednak zwiększyć. Podjąć tę decyzję polityczną o zwiększeniu o dwa miliardy, żeby ludzie dostali teraz, zanim się zacznie pracować systemowo nad zwiększeniem finansowania uczelni, żeby teraz uratować sytuację i żeby do tej zapaści nie doszło. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, Pan Janusz Szczerba. Pastylka z lewej strony.

Prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Janusz Szczerba:

Pani przewodnicząca, panie posłanki i panowie posłowie, panie ministrze, wiedząc o tym, czy przeczuwając, jaka będzie informacja, bo już mieliśmy taką informację po naszym Zespole do spraw wynagrodzeń, 24 października wysłałem do wszystkich członków państwa Komisji na wasze komisyjne skrzynki e-mailowe – więc bardzo proszę o sprawdzenie, bo może pójść to do spamu, bo to były wiadomości wysyłane do was wszystkich – krótką informację, która zawiera najważniejsze rzeczy na temat wynagrodzeń.

Odpowiadając pani posłance Szumilas: pani posłanko, to są tabele, które zawierają średnie wynagrodzenia nauczycieli akademickich i pracowników niebędących nauczycielami na dzień 30 listopada 2021 r. we wszystkich uczelniach, bo ministerstwo poprosiło o takie dane i ministerstwo te dane ma. Wiem, że ma Rb i przedstawia Rb, bo one są korzystniejsze, że niby lepiej zarabiamy, ale to są dane, które przyszły z uczelni. Wysłałem też państwu te dane. Po prostu zamieściłem to w tabelach i wysłałem to, więc proszę sprawdzić na swoich skrzynkach pocztowych, a zwłaszcza może być w spamie.

Teraz powiem tak, kilka faktów. A fakty są takie. W 2018 r. tu większość tych posłów głosowała za ustawą Gowina. Wtedy premier Gowin powiedział jasno: bez zwiększenia nakładów ta reforma się nie powiedzie. W tym zwiększenia nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę, co ustaliliśmy jako strona społeczna, jako związek zawodowy – ja reprezentuję Radę Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP – ustaliliśmy łącznie z kolegami z Solidarności, takie zobowiązanie podjął ówczesny minister, że będzie minimalne wynagrodzenie profesora odnoszone dla wszystkich nauczycieli i będzie ono trzykrotnością minimalnego wynagrodzenia za pracę, i tak było. W 2018 r. to było 3,08 – taki przelicznik. Teraz mamy 2,13. Ale wystraszyłem się tu, panie ministrze, bo jeżeli pan podniesie minimalne wynagrodzenie profesora na 7200, przy minimalnym wynagrodzeniu 3600, to ten przelicznik spadnie do 2,0. Dokładnie. W tym momencie tak szybko policzyłem to, o czym pan mówił. I to jest pierwsza rzecz. Ustawa narzuciła pewne wymagania pracownikom. Dlatego dziwimy się, bo my zgodziliśmy się na pewne wymagania, na osiąganie pewnych celów, ale pod warunkiem odpowiednich wynagrodzeń. Tego nie ma.

Druga rzecz, bardzo ważna, to jest to, że wiedząc o tym, że są trudności, było w Sejmie w 2019-20 i planowane na 2021 r. trzy razy po 9% – to w procencie składanym miało dać w tym czasie 30 % podwyżki. Tych podwyżek też nie było. Tak, panie ministrze. Pierwszy rok – 7%, o tym mówimy. I też mówimy, że te 6% było w 2020 r. od października, zgadzamy się. To jest 13%. Stąd się wzięło to 17%, ale to 17% to już jest dawno nieaktualne, bo my rozmawialiśmy o tym w lutym, kiedy nie było też inflacji 17,2%. Dlatego my nadal upominamy się i protestujemy i jesteśmy w stanie protestu, jako pracownicy, jako związek zawodowy, o to, żeby w 2022 r., jeszcze teraz, nie – 4,4%, tylko 20%. Zatem jak dostaliśmy 4,4%, to jeszcze trzeba dołożyć 15,6%, to wtedy będą zrekompensowane te obietnice i te działania rządu.

Następna rzecz. Mówi pan o tych 7,8%. Przy tej inflacji – już było powiedziane, więc nie będę się odnosił – to dalej jałmużna i to nie poprawi tej sytuacji. Ludzie będą dalej odchodzić.

Teraz ta ostatnia rzecz. Proszę spojrzeć na te dane, które są na uczelniach. Nie ma tam dla Politechniki Wrocławskiej dla adiunkta 8 tysięcy, bo jeżeli spojrzę w tabelę, którą zresztą ma pan minister: Politechnika Wrocławska – 7013,90 na dzień 30 listopada 2021 r. zarabiał profesor uczelni, a 5732,37 adiunkt docent. Dołóżmy tylko 4,4%, bo żadnych innych nie było oprócz teraz, to na pewno nie będzie też 8 tysięcy. To tak, jeżeli chodzi o fakty.

Jakie mamy konkluzje? Oczywiście, należy podnieść. Wiem, że budżet ma ciężką sytuację, będziemy słyszeli, że jest wojna, będziemy słyszeli, że był wcześniej covid – ze wszystkim się zgadzamy. Tylko trzeba powiedzieć jasno: coraz więcej będziemy wydawać na pomoc społeczną i osłonówkę, jeżeli będziemy traktowali szkolnictwo wyższe w ten sposób. Te pieniądze, które teraz nawet wyłożone… Nie będę mówił, skąd można wziąć, bo wszyscy wiemy, skąd można wziąć, ale też nie chcę tu wchodzić w politykę jak kolega z Solidarności. Ale powiem w ten sposób: jeżeli nie będzie gwałtownego zastrzyku pieniędzy, nie tylko na wynagrodzenia, ale w ogóle dla uczelni… Proponujemy 0,3 PKB –

to jest 7,6 miliarda. Mam nadzieję, że stać państwo polskie na to, żeby wreszcie docenić naukę, bo niedługo nawet studentów nie będzie. Studenci nie będą przychodzili, tylko dlatego, że studia są za drogie.

Na koniec chciałbym powiedzieć: nie chciałbym, żeby na naszych wszystkich uniwersytetach wisiał taki komunikat lub ostrzeżenie jak na uniwersytecie w Johannesburgu. A ono brzmi tak: „Zniszczenie jakiegokolwiek narodu nie wymaga użycia bomb atomowych czy rakiet dalekiego zasięgu. Wystarczy obniżyć jakość kształcenia i pozwolić uczniom oszukiwać na egzaminach. Pacjenci umierają przez takich lekarzy, budynki rozpadają się przez takich inżynierów, pieniądze są marnowane przez takich ekonomistów i księgowych, sprawiedliwość nie istnieje przez takich prawników i sędziów, system upada przez takich ustawodawców. Upadek edukacji to upadek narodu". To naprawdę już nawet w Afryce, w RPA o tym wiedzą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pan Marek Kisilowski.

Zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, wydaje się, że tutaj… znaczy rozmawialiśmy już o tym na posiedzeniu podkomisji i ci posłowie, chociaż była to garstka, słyszeli, że problem leży też – poza tym, co powiedział pan prezes Szczerba – w tym, że ministerstwo, delikatnie rzecz biorąc, mija się z prawdą.

Po pierwsze, podwyżka 4,4% nie jest w 2022 r., tylko jest w ostatnim kwartale 2022 r. Inne grupy dostały tę podwyżkę wcześniej. Podwyżka, o której mówi pan minister w 2023 r. też nie jest od 1 stycznia, tylko od 1 maja, Co więcej, przypominamy po raz kolejny panu ministrowi, że nie ma żadnego wpływu na to, czy przekazana subwencja, a dokładniej zwiększenie subwencji, zostanie wydane na podwyższenie wynagrodzeń, ponieważ nie ma żadnego innego narzędzia na wymuszenie przekazania tych środków na podniesienie wynagrodzeń, jak zmiana rozporządzenia. Ponadto kolejną różnicą z rzeczywistością w stosunku do tego, co pan minister mówi, jest to, że w związku ze zwiększeniem minimalnego wynagrodzenia za pracę trzeba będzie zwiększyć wynagrodzenia nie tylko pracownikom niebędącym nauczycielami akademickimi, ale również nauczycielom akademickim. Już nie mówię, panie ministrze, że nie wiem, dlaczego pan minister nie wie, że już nie ma w ustawie takiego pojęcia jak „minimalne wynagrodzenie wykładowcy", bo w ogóle poniżej adiunkta nie ma minimalnych wynagrodzeń. Pozostałe wynagrodzenia są wspólne dla całej grupy pozostałych nauczycieli, a nienauczyciele akademiccy w ogóle nie, są wyrzuceni.

Za to wszystko odpowiada pana opcja polityczna, ponieważ to pan był członkiem partii Gowina, która przygotowała tę złą ustawę i którą trzeba koniecznie zmienić. Dlatego że dyskusja o tym, że nie możemy podnieść wynagrodzenia minimalnego profesora do obiecanej i uzgodnionej ze społecznością akademicką w Polsce wartości trzykrotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę, dlatego że trzeba było podnieść inne elementy, to wynika tylko z tego, że zostało to źle przygotowane w tej ustawie. Nie ma żadnego powodu, dla którego trzeba by łączyć z minimalnym wynagrodzeniem profesora np. wynagrodzenie za recenzję doktoratu czy habilitacji. Nie ma takiej konieczności. A z drugiej strony ustawa Gowina pozbawiła jakiejkolwiek szansy na ochronę pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, ponieważ w odróżnieniu od poprzednich przepisów odebrała im wszelkie prawa i dalej tych praw nie mają.

Zatem dopóki nie zostaną zmienione elementy tej ustawy, to mówienie o tym, że przekazanie zwiększonej subwencji spowoduje jakieś zmiany, jest po prostu nieprawdą. Ponieważ jedynym sposobem na to, żeby wymusić wzrost wynagrodzeń jest zmiana minimalnego wynagrodzenia za pracę profesora – to w zakresie nauczycieli akademickich – i wprowadzenie zasad określania wynagrodzeń nienauczycieli akademickich w sposób, który gwarantuje minimalne wynagrodzenie w tych grupach pracowniczych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan Arkadiusz Mężyk, bardzo proszę.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich prof. dr hab. inż. Arkadiusz Mężyk:

Pani przewodnicząca, panie posłanki, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, mam przyjemność reprezentować Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich, instytucję przedstawicielską umocowaną w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, która skupia w tej chwili 109 uczelni akademickich, w tym 10 uczelni niepublicznych. Staramy się monitorować stan finansów i sytuację w szkolnictwie wyższym, w związku z tym zbieramy dane w sposób możliwie jak najbardziej rzetelny. W lipcu tego roku zebraliśmy dane z uczelni członkowskich. Na ankietę odpowiedziało ponad 70% szkół wyższych zrzeszonych w KRASP. Oczywiście, te 109 uczelni to jest tylko część polskiego systemu szkolnictwa wyższego, w związku z tym te dane obejmują tylko wąską grupę. Natomiast są to dane rzetelne, bo porównaliśmy wykonanie planów rzeczowo-finansowych z 2021 r., czyli te dokumenty, które są zatwierdzone i przekazywane do ministerstwa, z planami rzeczowo-finansowymi na rok 2022.

Szanowni państwo, dla tych uczelni, w których przeprowadziliśmy ten zabieg, a są to największe polskie uczelnie akademickie, czyli też te uczelnie, które generują największe koszty, ten wzrost przychodów uczelni to jest ok. 2,5% w 2022 r., z tego tylko 0,5% to jest wzrost subwencji. Wzrost kosztów natomiast w tych uczelniach to jest 13,4%, tj. jest 2,8 mld zł, z tego 36% tych kosztów to są materiały i energia. Odnotowaliśmy również…, ponieważ porównywaliśmy plany rzeczowo-finansowe, więc tam są różne pozycje w tych planach wzrostu płac. A zatem w wyniku tych wszystkich działań, które były podejmowane: podnoszenie płacy minimalnej i wszystkich tych skutków wynikających ze zmieniających się przepisów, już w tej chwili te wynagrodzenia wzrastały o ok. 7,1%. Tu musimy również mieć świadomość tego, że od tego również są pochodne. W 2021 r. strata wygenerowana przez uczelnie była 38,7%. Planowana w 2022 r. to jest 67,2% według planów rzeczowo-finansowych na rok 2022, czyli to jest ok. 1,8 miliardów.

Te dane, oczywiście, przekazaliśmy ministerstwu, jesteśmy w kontakcie z ministerstwem, przekazujemy te dane. Dyskutujemy również na temat cen energii. Jednym z efektów to jest właśnie włączenie szkół wyższych do tej grupy podmiotów wrażliwych. Natomiast, szanowni państwo, mamy świadomość, że to już nie jest kwestia samego budżetu Ministerstwa Finansów. Tu – tak jak powiedział pan poseł Dolata – to jest kwestia budżetu państwa i zapewnienia odpowiednich środków w tym budżecie.

A jest ku temu podstawa, bo niedawno został przyjęty dokument „Polityki naukowej państwa", który powstawał bardzo długo, ale w końcu został przyjęty przez Radę Ministrów. Może przeczytam tylko kilka wybranych punktów, żeby nie przedłużać mojego wystąpienia. Drugi rozdział, cele polityki naukowej państwa, jako jedno z kluczowych działań to jest „zwiększenie atrakcyjności kariery w systemie szkolnictwa wyższego i nauki oraz kreowanie i utrwalanie pozytywnego wizerunku polskiej nauki w świecie i wzmocnienie międzynarodowego oddziaływania". Wśród problemów, które zostały w tym dokumencie zidentyfikowane jest „dysproporcja atrakcyjności zatrudnienia w sektorze nauki i szkolnictwa wyższego w porównaniu do innych sektorów". W rozdziale dotyczącym zasobów ludzkich „Zarówno podmioty sektora szkolnictwa wyższego i nauki, jak i gospodarka oparta na wiedzy potrzebują ciągłego napływu młodej, ambitnej, wykwalifikowanej kadry". Także „na poziomie systemu szkolnictwa wyższego istotnym zadaniem jest pozyskiwanie nowych talentów chętnych do rozpoczęcia działalności naukowej na uczelniach lub w instytutach naukowych. (...) Bez sprawnie funkcjonującej edukacji na poziomie wyższym nie jest możliwe osiąganie społeczno-gospodarczych celów państwa. Należy także zabezpieczyć interes państwa przed utratą pracowników o pożądanych kompetencjach, a także zapewnić wystarczającą ich liczbę w nowo tworzonych zawodach wymagających wysoko wykwalifikowanych pracowników. (...) Implementując politykę naukową państwa w odniesieniu do infrastruktur badawczych należy mieć na uwadze finansowanie infrastruktur badawczych z uwzględnieniem pełnego cyklu: prace przygotowawcze, budowa, rozbudowa, funkcjonowanie, modernizacja, likwidacja, oraz dostępnych lub nowych źródeł finansowania: budżet państwa, fundusze strukturalne Unii Europejskiej" itd. A zatem mamy dokument strategiczny, gdzie te wszyst-

kie cele zostały zdefiniowane. Jest to podstawa do tego, żeby zabiegać, aby ten dział w budżecie państwa był odpowiednio zwiększony.

Potwierdzam te wszystkie informacje na temat sytuacji w szkołach wyższych. Przede wszystkim jest ogromne zniechęcenie. Jest utrata motywacji do pracy. To są odejścia z pracy. Ja akurat reprezentuję szkołę techniczną, wyższą szkołę techniczną, akademicką, która jest zlokalizowana w specjalnej strefie ekonomicznej i mając konkurencję 95 000 miejsc pracy w stosunku do naszych 1600 nauczycieli i ok. 1500 pracowników administracyjnych, nie jesteśmy w stanie płacowo z nimi konkurować. Jest to po prostu ogromny problem, żeby tę kadrę ustabilizować. I to, co było wcześniej już wspomniane, że są pewne obszary, gdzie nie da się nadrobić zaległości w ciągu jednego roku: ochrona zdrowia, ale takim obszarem też jest nauka. W tej „Polityce naukowej państwa” zostało zdefiniowane, że potrzebujemy młodych kadr, potrzebujemy ludzi zdolnych – ktoś ich musi też kształcić. To muszą być również bardzo dobrzy nauczyciele akademiccy. Jeżeli nie zapewnimy odpowiedniego finansowania, to nie będziemy mieli tych nauczycieli, bo oni po prostu odejdą.

Nie czytałem już pozostałych elementów tego dokumentu. Zresztą bardzo mi się te zapisy podobają. Tam jest również podnoszony fakt, że naukowcy, ci już utytułowani, którzy nie pójdą do przemysłu, oni po prostu wyjeżdżają za granicę do innych uczelni, wyjeżdżają do ośrodków badawczych, dużych koncernów międzynarodowych i tam podejmują pracę. A zatem to jest dla nas sprawa kluczowa – już to podnosiłem też na posiedzeniu podkomisji.

Szanowni państwo, spójrzmy, jak działa w tej chwili Ukraina w stanie wojny. Ogromna tragedia, cały kraj jest zniszczony. Podstawowym działaniem, które podejmuje rząd ukraiński, to jest ochrona własnej kadry akademickiej i studentów. W tej chwili praktycznie nie ma takiej możliwości, żeby nauczyciel akademicki czy student, czy potencjalny student wyjechał z tego kraju, bo mają świadomość, że po zakończeniu wojny ktoś ten kraj będzie musiał odbudowywać, ktoś będzie musiał budować tę gospodarkę. Do tego są potrzebne siły fachowe, które są przede wszystkim kształcone na miejscu, gdzie jest rozwijana działalność badawcza i naukowa.

Te dane mamy bardzo rzetelne, więc możemy przekazać również dane dotyczące cen energii. Nawet ostatnie analizy, które prowadziliśmy w oparciu o te stawki 785 zł za megawatogodzinę. Musimy pamiętać, że jest to stawka netto, więc ta stawka, która trafi do użytkownika, to jest na poziomie 950-1200 zł za megawatogodzinę, czyli to jest ok. trzykrotny wzrost w stosunku do 2019 r. W 2019 r. koszty energii tych 70% uczelni akademickich to było 496 mln zł, w roku 2022 – 918 milionów, a gdyby te dane były zebrane tuż przed ogłoszeniem tej stawki minimalnej, gdyby obowiązywały te stawki rynkowe, to w przyszłym roku byłoby to prawie 2 miliardy, bo to byłoby 1900 milionów dla tych siedemdziesięciu kilku szkół wyższych. A zatem mówimy tutaj o ogromnych kosztach i to naprawdę wymaga już takiego oddziaływania na budżet państwa i ochrony podstawowych wartości, które są niezbędne do dalszego rozwoju gospodarczego. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani Joanna Kruk.

Przewodnicząca Rady Krajowej Sekcji Kobiet Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Joanna Kruk:

Dziękuję. Proszę państwa, i ja moich przedmówców tutaj popieram we wszystkim, i nie chciałabym zabierać państwu czasu, ponieważ miałam wrażenie, że to wszystko już wiemy. Chciałabym tylko wzmocnić głos dotyczący sytuacji podwyżek 4,4% i przypomnieć, że te pieniądze jeszcze do uczelni nie trafiły fizycznie i część uczelni, i pracowników w ogóle tych pieniędzy nie widzi.

Jest jeszcze jedna kwestia, to kwestia pracowników niebędących nauczycielami. Tutaj kolega powiedział wiele. To nie są tylko panie od sprzątania, to są również pracownicy wysokiej klasy: pracownicy techniczni, laboranci i to są ludzie ze stopniami naukowymi. Proszę o nich nie zapominać. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. I pani Aneta Trojanowska.

Wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego Aneta Trojanowska:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłanki, panie ministrze, tu koleżanka troszeczkę zabrała mi, że tak powiem, temat, bo chciałam powiedzieć to samo o nienauczycielach. To są pracownicy, o których się w ogóle mało mówi. Nawet w wypowiedziach, które tutaj padały dzisiaj, też mówimy głównie o nauczycielach akademickich. A mamy rzeszę ludzi, którzy pracują na uczelniach i to są ci pracownicy, których art. 112 ustawy określa „pracownikami niebędącymi nauczycielami akademickimi".

Nie wiem, czy państwo sobie zdajecie sprawę z liczby. Tu przed chwilą pan rektor Mężyk powiedział, że u niego na uczelni to jest mniej więcej tyle samo nauczycieli co nienauczycieli. To jest rzesza ludzi, których takim określeniem, do którego się odnoszą, czyli tym wynagrodzeniem, które mają zagwarantowane, to jest wynagrodzenie minimalne za pracę – czyli 3010 zł na dzień dzisiejszy. Mamy dane też odnośnie wynagrodzeń, zbieramy…

Może powinnam się jeszcze przedstawić, że reprezentuję tutaj Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również zbieraliśmy dane, poprosiliśmy o dane z uczelni o wynagrodzeniach, żeby rzeczywiście zobaczyć, jak to naprawdę wygląda i czy ten profesor ma rzeczywiście te 13 tys. co miesiąc na rękę. Nie ma. Nie ma takich pieniędzy, a nie nauczyciele, to tu zarobki wyglądają wręcz dramatycznie. Od 30 do 70% tych pracowników – nienauczycieli ma wynagrodzenia poniżej wynagrodzenia minimalnego i gdyby nie premia, która ratuje tę sytuację, bo trzeba by im wyrównywać to wynagrodzenie do minimalnego. Na przykład w jednej z uczelni dokładne dane to 3000 zł na dzień 30 listopada 2021 r. – 81 pracowników ma wynagrodzenie poniżej 3000 zł. To tylko pokazuje biedę i wręcz dramatyczną sytuację tych pracowników.

Podwyżki, tak jak tu wspomnieliśmy, są od października. Jeszcze nie dostaliśmy, tak jak powiedziała koleżanka, tych podwyżek, a musimy żyć, musimy co miesiąc płacić rachunki. Naprawdę już w tej chwili doszło do sytuacji, że widzimy masowy odpływ pracowników z uczelni. W mojej uczelni także jest to widoczne. Zatem jeżeli czegoś nie zrobimy, to za chwilę tych uczelni po prostu nie będzie. Na ostatnim posiedzeniu podkomisji pan rektor Popiel mówił, że trzeba będzie zamykać uczelnie, bo nie będzie pieniędzy – zamykać i przenosić się w przestrzeń wirtualną, uczyć zdalnie. Ale te uczelni trzeba będzie zamykać, bo za chwilę nie będzie ludzi, którzy będą obsługiwać te uczelnie. Obsługiwać w cudzysłowie, bo tak jak powiedziała też moja poprzedniczka, to są wysokiej klasy specjaliści, którzy naprawdę na rynku na dziś otrzymają dwu-, trzykrotnie wyższe wynagrodzenia.

Noszę tutaj znaczek „Edukacja jest najważniejsza". ZNP zorganizował taką akcję, myślę, że państwo o tym słyszeliście. Niedaleko ministerstwa rozbiliśmy swoje namioty i przez tydzień mówiliśmy o problemach edukacji. Dwa dni były poświęcone szkolnictwu wyższemu. Proszę państwa, sytuacja naprawdę wygląda dramatycznie, ale najgorsze jest to, że jak gdyby nie mamy możliwości porozmawiania ze stroną ministerialną. Wielokrotnie pisaliśmy pisma do pana ministra, prosząc o spotkania, o rozmowy. Jedyny efekt to były prace tego zespołu, który miał podsumować to, co się dzieje, jeśli chodzi o wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym. I mamy wrażenie, że nie spełnił swojej roli, bo choć zauważył, że szkolnictwo wyższe wymaga większych nakładów, a pracownicy wyższych wynagrodzeń, to się nie przełożyło na faktyczne działania.

Na koniec jeszcze może uwaga już końcowa, bo tu już padło bardzo wiele słów na temat tego, jak ważna jest… Myślę, że jak tu siedzimy na tej sali, jesteśmy wszyscy jednego zdania, że nauka jest ważna, a właściwie najważniejsza, że bez niej nie ma rozwoju kraju, nie ma przyszłości. To też pokazała pandemia covid-19. Co się okazało wtedy najważniejsze? Nauka i szybkie wynalezienie szczepionki, czyli sposobu, żeby to zagrożenie, przed którym stanęła ludzkość, zniwelować. I kto to zrobił? Kto przygotował, kto opracował te szczepionki? To pokazuje, jak ważna jest nauka.

I tylko bardzo serdecznie proszę panie posłanki i panów posłów. Będziecie za chwilę głosować nad budżetem. Rzeczywiście, fatalnie się złożyło, że posiedzenie tej Komisji jest dzisiaj, a jutro czy za chwilę będziecie podejmować państwo decyzję. Zanim przyciśniecie ten guzik, pomyślcie: macie dzieci, macie wnuki. Jak byście chcieli, żeby oni byli kształceni? Czy naprawdę ma ich uczyć sfrustrowany nauczyciel? Czy naprawdę chcemy tego, żeby nie było w Polsce możliwości kształcenia naszych dzieci na uczelniach publicznych? Czy naprawdę to do tego dążymy? Czy polityka państwa, która w tej chwili jest realizowana, rzeczywiście zapewni nam to, że nasze dzieci będą się uczyły w polskich szkołach, na polskich uczelniach i będą uczone przez najlepszych nauczycieli i obsługiwani przez najlepszych pracowników niebędących nauczycielami akademickimi?

Na mailach państwo macie te nasze opinie, więc bardzo proszę, zapoznajcie się z nimi. Tam są też tabelki z wynagrodzeniami. Te dane, które mogliśmy zebrać, one świadczą o tej biedzie. Ja też, jako pracownik uczelni wyższej, mogę to potwierdzić – bo tu już padały takie głosy, że to jest nieprawda. To jest prawda. Rzeczywiście, sytuacja wygląda dramatycznie, ludzie są sfrustrowani. To, że pracują na uczelni, to tylko dlatego, że mówią, że to jest jeszcze pasja, to jest ich marzenie, to jest coś, co zawsze chcieli robić. Ale tą pasją nie da się zapłacić rachunków, nie da zapłacić za rosnące kredyty. Zatem jeżeli chcemy mieć w Polsce uczelnie wyższe, to naprawdę musimy coś zrobić razem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan Grzegorz Marzec, bardzo proszę.

Dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk dr hab. Grzegorz Marzec:

Dziękuję. pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, szanowny panie ministrze, jestem dyrektorem Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i przyszedłem tutaj do państwa, żeby się upomnieć o czasem zapominane czy spychane na bok środowisko instytutów naukowych PAN. Mogę, oczywiście, mówić tylko w imieniu swojego instytutu, chociaż generalnie znam dobrze sytuację, przynajmniej przede wszystkim w pierwszym wydziale tj. humanistyczno-społecznym, i mogę powiedzieć, że reprezentuję środowisko właściwie głęboko sfrustrowane.

Dziękuję panu ministrowi, że pan krótko, bo krótko, ale wspomniał o instytutach akademii. Pan poseł Dolata także upomniał się i o humanistykę. Zwrócę uwagę na dwie grupy problemów. Pierwszy jest taki, że o nas się czasem rzeczywiście zapomina. Tak się stało, kiedy powstała ta ustawa 2.0, o której, delikatnie rzecz ujmując, nie mam najlepszego zdania. Obecnie, kiedy mieliśmy wyniki ewaluacji jednostek naukowych, potwierdziły się obawy, których, że tak powiem, oczekiwaliśmy już kilka lat temu. Ale kiedy weszła ustawa 2.0 instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk nie zostały wpisane do tego paragrafu, który dotyczył uposażeń minimalnych. To się udało zmienić w roku następnym tzw. małą nowelizacją ustawy o Polskiej Akademii Nauk.

I tu pojawił się pierwszy kłopot, to znaczy, szanowni państwo, algorytm wyliczania subwencji – nie chcę wchodzić w szczegóły techniczne i zanudzać tym państwa – ale tak błędny jak ta ustawa, spowodował, że my potrzebowaliśmy dostać te środki po prostu do ręki, niedzielone przez algorytmy. Tak się stało w pierwszym roku, ministerstwo rzeczywiście nam te środki przekazało w wysokości około 70 mln zł na wszystkie instytuty. One po prostu zadeklarowały, jakie są potrzeby, realne potrzeby wynikające z aktualnego stanu kadrowego, które wymagałyby dosypania dodatkowych pieniędzy, ażeby te potrzeby zrealizować. Ale już w kolejnych latach te pieniądze zostały wrzucone do algorytmu. Wiecie państwo, co się stało. Ponieważ ten algorytm jest fatalnie skonstruowany, to instytuty które w wielu przypadkach już dawno miały zrealizowane te minima dla pracowników naukowych, otrzymały środki tych instytutów, które potrzebowały ich więcej.

Na przykład, jak mój instytut potrzebował ponad milion złotych, tak podejrzewam – z algorytmu nie jest to łatwo wyliczyć, to mogłoby zrobić tylko ministerstwo – że ok. 500-600 tys. byliśmy w stanie wyciągnąć. Przy subwencji, która generalnie w 98% pochłania pensje, do tego doliczę czynsz, który płacimy Polskiej Akademii Nauk – moim zdaniem, nie będę już tego komentował, za wysoki, bo około miliona złotych

– pochodne typu ZUS i my już nie mamy z czego prowadzić badań. Nie mamy z czego prowadzić jakiegokolwiek rozwoju, jakiejkolwiek działalności. Nie jesteśmy w stanie utrzymać naszej infrastruktury. Szanowni państwo, nasz instytut ma szeroką infrastrukturę – wydawnictwo. Wiecie państwo, humanistyczne wydawnictwo nie będzie zarabiać gigantycznych pieniędzy. To jest działalność na pograniczu opłacalności, ale to jest misja. Mamy bardzo ważne czasopisma, wysoko punktowane, o dużej tradycji. Ale przede wszystkim mamy gigantyczną bibliotekę, jedną z największych humanistycznych bibliotek w Polsce – może biblioteka Kórnicka jest porównywalna wielkością z naszą – gdzie mamy, szanowni państwo, unikatowe starodruki z okresu konfederacji barskiej, Sejmu Wielkiego, gdzie mamy całe zbiory rękopisów wybitnych polskich pisarzy tego formatu co np. Orzeszkowa czy Gombrowicz. Mamy dzieła sztuki autorów tego formatu co Witkacy. Nie jesteśmy tego w stanie utrzymać, ponieważ algorytm tego w żadnym stopniu nie uwzględnienia, tej całej otoczki. On jest zbudowany tylko na czynnikach kadrowych, w których pracownicy naukowi de facto, zwłaszcza z tytułem profesora, generują jakiś wynik, który jest ciągle za mały.

Teraz wrócę do tematu głównego, czyli do kwestii płac. One z całą pewnością nie są na takim poziomie, jak to pan minister przedstawiał w swoim wystąpieniu. Jako Instytut na prośbę pana ministra Czarnka, bo też otrzymaliśmy taką prośbę, przekazaliśmy ministerstwu informacje o wynagrodzeniach pracowników naukowych i one są na poziomie tych minimów, które są w ustawie. Średnia jest tam, powiedzmy, 100, 200, 300 zł – zależy, w której grupie pracowników, może być czasem wyższa. Ale to jest, szanowni państwo, bardzo mało. Jestem zawsze za podwyżkami, ale ministerstwo musi coś zrobić z tym algorytmem w taki sposób, żebyśmy byli w stanie te podwyżki przyznać. Jeżeli nie dostanę na to dedykowanych pieniędzy, to mimo że prawo mnie do tego zmusi – jeżeli oczywiście zmieni się rozporządzenie – nie będę w stanie po prostu tych potrzeb zrealizować. Oczywiście, państwo mogą powiedzieć: „Pan jest dyrektorem, to zrób pan ruchy kadrowe”. Przez ruchy kadrowe, to państwo wiedzą, eufemistyczne określa się zwolnienia albo urlopy bezpłatne, czego absolutnie nie chcę robić, bo uważam, że obecny stan kadrowy instytutu odpowiada jego potrzebom. Nie rozszerzaliśmy zasobów kadrowych instytutu nadmiernie. Co więcej, wraz ustawą 2.0 musieliśmy, że tak powiem, trzymać to wszystko w ryzach. Ale ten algorytm jest skonstruowany w taki sposób, że nawet jak zrobiłbym tzw. ruchy kadrowe, to mi spowoduje drastyczny spadek subwencji w roku kolejnym i taką karuzelę zwolnień, aż do zamknięcia instytutu.

I druga rzecz. Szanowni państwo, to są właśnie pracownicy, o których przedstawiciele Solidarności już mówili, np. pan profesor Kisilowski. My robimy zadania, do których państwo nas powołało, które często nie są zadaniami czysto badawczymi. To są: dokumentacja, archiwistyka, biblioteka itd. To robią bardzo źle opłacani dokumentaliści, archiwiści, bibliotekarze, których w instytucie jest bardzo dużo. Nie mogę im dać podwyżek, bo nie mam z czego. Nie chcę już państwu opowiadać, jak to byłem świeżo upieczonym, młodym zastępcą dyrektora, w 2018 r. pojechałem do naszego oddziału w Poznaniu, gdzie jest zespół opracowujący od ponad 70 już teraz lat Polską Biografię Literacką – podstawowe kryterium referencyjne dla badań, nie tylko w literaturoznawstwie, też w naukach pokrewnych. I tam mnie panie pracujące w tym zespole, które pracują na stanowiskach dokumentalistycznych, po prostu zaciągnęły do jakiegoś małego pokoiku i się rozpłakały, i powiedziały: „Panie dyrektorze, my to robimy, bo robimy, bo wybrałyśmy w życiu taką drogę, ale nie jesteśmy dalej w stanie tego robić, mając uposażenia na poziomie pensji tych minimalnych krajowych”.

I to, szanowni państwo, jest kolejne pole. Postulowałem, nawet publicznie, żeby tych pracowników uwzględnić w ustawie, żeby dać im wynagrodzenia na poziomie, powiedzmy, adiunkta, żeby oni poczuli, że coś się zmieniło, coś się ruszyło i że oni mogą sensownie w jakiś sposób przynajmniej pracować. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan profesor Tadeusz Kulik.

Pełnomocnik przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" ds. kontaktów z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich Tadeusz Kulik:

Bardzo dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, szanowni koleżanki i koledzy, którzy do tej pory zabieraliście głos, i wszyscy obecni. Proszę państwa, moje nazwisko Tadeusz Kulik, jestem pełnomocnikiem przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność" do spraw kontaktów z KRASP. Z tej racji, że przez dwie kadencje, między 2005 a 2012, pełniłem funkcję prorektora Politechniki Warszawskiej, czyli do spraw nauki, odpowiadałem właśnie za badania naukowe, za procę z gospodarką i współpracę z zagranicą. Zatem mam dość szeroki ogląd sytuacji.

Nie będę wchodził w szczegóły, tu dużo zostało powiedziane. Przepraszam, że dotarłem z pewnym opóźnieniem, ale to co usłyszałam od pana posła Dolaty zbudowało mnie i mam dużo nadziei, że wszyscy członkowie tej Komisji myślą tak samo. Mam na początku taki apel, żeby to była sprawa ponad podziałami politycznymi – sprawa nauki. Wszyscy jesteśmy absolwentami jakichś szkół, jakichś uczelni i oczywiście jesteśmy dobrze wykształceni. Natomiast powinniśmy zadbać również o to, żeby to kształcenie było dalej na wysokim poziomie dla naszych dzieci, wnucząt. Dlatego powiem tak: skarbem narodowym nie jest węgiel – kiedyś mówiono węgiel to polskie złoto, prawda, czarne złoto. Nie – skarbem narodowym są ludzie, a zwłaszcza młodzi ludzie, dobrze wykształceni. To tutaj kolega z ZNP bardzo pięknie zacytował i to tak jest, nic dodać, nic ująć.

Proszę państwa, te problemy istnieją od samego początku. Jak w 2002 r. właśnie zostałem prorektorem, bywałem tu na posiedzeniach komisji sejmowych i pamiętam był taki okres, kiedy powstawało pięć nowych ustaw. W sali kolumnowej było spotkanie, pani wiceminister nauki, pani Orłowska właśnie uzasadniała, dlaczego należy podjąć zmiany legislacyjne. Tam padły takie stwierdzenia, które obawiam się, że dalej pokutują, może nie wśród państwa, ale wśród państwa kolegów koleżanek z Sejmu. Ona mówiła: „No tak, Polska ma tylu naukowców, takie duże środki wykładamy, a mamy mało publikacji, mało patentów i mało wdrożeń". Proszę państwa, jak porównamy liczby bezwzględne, rzeczywiście, nie są imponujące. Ale trzeba odnieść to do nakładów. Mój kolega z Politechniki, wtedy, Lubelskiej policzył. Okazało się, że polski patent jest o pięć razy tańszy niż niemiecki. Zatem na wszystko trzeba patrzeć względnie, odnośnie do poniesionych nakładów. W związku z tym mam do państwa posłów obecnych tutaj z Komisji prośbę, żebyście przekonywali swoje koleżanki i kolegów, którzy nie biorą tu udziału w pracach i może właśnie nie mają takiego rozeznania jak państwo, żeby ich przekonać, żeby im to uświadomić.

Natomiast my tutaj, strona społeczna, począwszy od pana rektora Mężyka, który jest szefem KRASP i zrzesza tyle uczelni, jak powiedział – 109 akademickich, dołożymy wszelkich starań, dostarczymy państwu wszelkich materiałów, żeby do tego przekonać. Państwo pewnie znacie takie wskaźniki, że jedna złotówka zainwestowana w badania naukowe zwraca się pięciokrotnie. Zatem czy to jest złe? Gdzie znajdziecie państwo takie możliwości pomnożenia majątku? Nie mówiąc już o edukacji – to właśnie … nie chcę się tutaj powtarzać. Natomiast misją uczelni jest właśnie przede wszystkim edukacja – to jest nasz podstawowy produkt. Absolwent to jest produkt najważniejszy. Później, oczywiście, badania naukowe i transfer tej wiedzy do gospodarki. Ale w jakim stopniu to się odbywa, to zależy, niestety, od nakładów finansowych.

Proszę państwa, pamiętam kontakty z rektorami z zagranicy, z profesorami, bo jestem inżynierem materiałowym – akurat to jest dziedzina, która jest dobrze rozwijająca się naukowo. Oni zawsze mnie prosili, czy mam jakiegoś kandydata na studia doktoranckie, zwłaszcza Niemcy. Proszę państwa, studia techniczne są bardzo wymagające i trudne, i w związku z tym na zachodzie młodzież niechętnie je podejmuje. Dlatego nasi absolwenci znajdują tam miejsca pracy, bo to są naprawdę doskonali specjaliści. Mamy tyle sukcesów, teraz nie czas na to, żeby tu wymieniać w szczegółach.

Zatem, proszę państwa, to jest moje główne przesłanie, żebyśmy połączyli siły, bo to jest sprawa ponad podziałami politycznymi. Tego absolutnie nawet nie dopuszczam do myśli, że ktoś z państwa chciałby to rozgrywać politycznie. Absolutnie! Ponie-

waż to dotyczy nas wszystkich: państwa dzieci, państwa wnucząt w przypadku starszych posłów. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. I ostatni głos w dyskusji, pan Julian Srebrny.

Wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" Uniwersytetu Warszawskiego dr Julian Srebrny:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo posłowie, panie ministrze, chciałbym powiedzieć o kilku szczegółach, które były według mnie zaniedbane przez ministerstwo, i nie sądzę, że ze względu na pieniądze.

Pierwsza rzecz. Chciałbym przypomnieć, że bardzo witam obudzenie się opozycji, bo patrzyłem w programy wyborcze przez ostatnie ileś tam wyborów – nigdzie nie było o nauce i szkolnictwie wyższym. Zatem dobrze, że zwróciliście na to uwagę i rzeczywiście o tym mówicie głośno. Chcę powiedzieć, że tak naprawdę ostatnia inwestycja w szkolnictwo wyższe to było pod koniec rządów AWS, to był przełom wieków – 2000 czy 2001, gdzie ustalono, że profesor powinien zarabiać trzy średnie krajowe. Potem przez trzy lata następne rządy to realizowały, a potem przez 20 lat nastąpił kolejny spadek. Wszystkie rządy, jakie były, różnych kolorów – powoli, powoli to spadało. Tam zrobiono taki chwyt, że przeliczono to na stałe odniesienia. Ta stała się trzymała, średnia krajowa rosła – jesteśmy już w sytuacji, gdzie teraz to nawet nie wiem, czy wyjdą dwie średnie krajowe. Więc te 20 lat są nieszczęściem.

Teraz następna sprawa. Z nieznanych przyczyn zlekceważono nadążanie nawet minimalnego zasadniczego wynagrodzenia profesora za procentami funduszy na podwyżki płac, w zasadzie chodziło o to, żeby miały jakąś racjonalność. Powiedzmy tak: jak to policzyłem, w 2018 r. było 6410, to dzisiaj, jeżeli była podwyżka 6% w 2020 r., powinno być 6750. Potem te 4,4% teraz od 1 października – to 7000 zł. Jeżeli ma być te 7,8%, to minimalne wynagrodzenie profesora powinno być 7500. To jest w ogóle bardzo mało, ale w stosunku do funduszy, jakie były przeznaczone. Z jakich powodów – przepraszam, że powiem coś nieparlamentarnie – kantowano środowisko, że nie podwyższano? Sądzę, że to były jakieś małe powody, bo w związku z tym stypendia doktoranckie nie rosły i tak samo zaniedbano instytuty Polskiej Akademii Nauk i instytuty badawcze. To był niewielki procent z tych funduszy. Dlaczego zrezygnowano z czegoś co byłoby jakimś tam wymiarem? – nie mam pojęcia.

Teraz, oczywiście, odnośnie do nienauczycieli akademickich. Nam się udało parę lat temu na Uniwersytecie Warszawskim do regulaminów wynagradzania dołączyć nienauczycieli akademickich i też to było normowane przez minimalną zasadniczą pensję profesora. Ponieważ ona nie rosła przecież, przestało to mieć sens. Zatem w tym sensie, oczywiście, popieram państwa, bo to są też bardzo ważni dla naszego środowiska pracownicy. Rzeczywiście, ostatnio mieliśmy spotkanie komisji zakładowej, gdzie osoba, która ponad 20 lat pracuje w bibliotece uniwersyteckiej, mówi: „Moje wynagrodzenie jest w tej chwili bardzo blisko minimalnych wynagrodzeń". Zatem to po prostu aż trudno o tym mówić.

Trzecia sprawa, o której chcę powiedzieć, to temat specjalnych urządzeń badawczych, tzw. SPUB-y. To są moim zdaniem dla nauki polskiej jedne z najważniejszych urządzeń. Nazywam je perełkami, każdy może nazwać inaczej. Za każdym z tych SPUB-ów stoi czasami ponad 10-letnie tworzenie zespołu. Wydaje mi się, że np. też superbiblioteki, o których mówił pan dyrektor Instytutu Badań Literackich, może też powinny należeć do takich SPUDB-ów. Ale te SPUB-y powinny być po prostu chronione. Nie może być tak, jak to jest w tym roku. Czytam już pisma, które dostaliśmy z ministerstwa, że „ocenie podlegało 271 wniosków, z tego pozytywnie oceniono 259 wniosków" na ogólną kwotę finansowania w tym roku 185 milionów. Jak przyjrzeliśmy się, kto dostał finansowanie, to jest to pewnie 30-40 jednostek, czyli ponad 200 jednych z najważniejszych urządzeń w nauce polskiej zostało po prostu zaduszonych.

Ja akurat pracuję w jednym z nich, w cyklotronie ciężkich jonów. Liczyliśmy, że 30% naszych funduszy przyjdzie ze SPUB-u – dostaliśmy zero. W związku z tym już zamknęliśmy warsztaty specjalistyczne dla fizyków jądrowych w oparciu o nasz cyklotron, a prze-

cież słyszeliśmy, że przyszłością energetyki jest energetyka jądrowa, więc nie potrafimy tego połączyć, po prostu. Dowiedzieliśmy się, że niektóre inne instytuty z fizyki jądrowej też nie otrzymały środków. Ale jak dyskutowaliśmy w Polskim Towarzystwie Fizycznym, to okazało się, że nie tylko fizyka jądrowa jest tłumiona, że bardzo dużo tych specjalistycznych urządzeń badawczych też jest zaciśniętych, w porównaniu z tym co było w poprzednich latach. Zatem chcę powiedzieć, że to jest jeszcze gorzej niż we wszystkim, o czym tu mówiono, bo to już po prostu jest duszenie tego, co było.

Teraz, oczywiście, można powiedzieć – przepraszam, że kolokwialnie – „Wicie, rozumicie: nie ma pieniędzy". Ale jeżeli, jak popatrzymy nawet na projekt budżetu, jest dość sporo różnych nowych inicjatyw, m. in. Akademia Kopernikańska. Przez całą społeczność zostało uznane, że w tamtym momencie nie należy tego uruchamiać, a mimo to zostało to przepchnięte. Problem polega na tym. Dla tych nowych inicjatyw są jakieś uzasadnienia, czasami dość logiczne, ale jeżeli przy uzasadnieniu nowej inicjatywy nie mówi się, że to jest kosztem już działającej nauki, to jest skandal po prostu. Zatem dlatego, jeżeli państwo mówicie, że nie ma pieniędzy, to przynajmniej nie zaczynajcie nowych inicjatyw. Albo np. jeszcze ta Akademia Kopernikańska się nie rozwinęła i może można to zatrzymać, przerzucić na jakiś czas, może sfinansować z innych pieniędzy. Ja już nawet rozmawiałem w Kancelarii Prezydenta i jeżeli będzie tego typu wniosek, że w tej chwili nie da rady tego zrobić, to sądzę, że Kancelaria Prezydenta nie będzie się przy tym upierać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, mija druga godzina naszego spotkania, więc myślę, że to już jest ten moment, żeby pan minister króciutko podsumował.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Nie pokuszę się o podsumowanie, bo to jest proces, jak wynika z wypowiedzi, ciągły i z ustawicznym szukaniem perspektywy, natomiast odniosę się, bo tam był ten kontekst posiedzenia podkomisji, kontekst budżetu, kontekst, który jest dla nas wszystkich wyzwaniem.

Jak państwo doskonale wiecie, w budżecie na ten rok nie było tych środków 4,4%. Nie było. Czyli jest to zmiana, która jest spowodowana też naszymi interwencjami, argumentacją, bo my tę argumentację przekazujemy Radzie Ministrów, przekazujemy Ministrowi Finansów. To nie jest tak, że nie mamy tej wiedzy, która tutaj została sygnalnie poprzypominana. Jak państwo wiecie, 7,8% w pierwotnej wersji budżetu nie było. Tych ponad 100 milionów w tym roku, na wsparcie w związku z trudną sytuacją, też nie było. Tych środków, które mają być w formie obligacji dla uczelni, ponad pół miliarda – też pierwotnie takich założeń nie było. W związku z tym pokazuje to, że na pewno przy współpracy z Wysoką Komisją, z państwem, w dialogu z uczelniami, bo taki dialog jest permanentny… To nie jest tak, że nie rozmawiamy, nie spotykamy się, nie pracujemy nad zbieraniem danych – zbieramy, i konsekwencją są te rzeczy, które przypomniałem; nie mówiąc w żadnej mierze, że to rozwiązuje problem, że to jest wystarczające, tylko pokazując, że tyle, że tak powiem, uzyskaliśmy.

Jeśli chodzi o doktorantów, to przypomnę, że w tym roku przeznaczyliśmy 100 mln zł dla uczelni, po to żeby uczelnie mogły w dalszym ciągu skutecznie wspierać właśnie doktorantów, szczególnie szkoły doktorskie. Zwracam też uwagę, że nie było żadnej inicjatywy zmiany systemowej. Stypendia doktorantów są powiązane z minimalną pensją zasadniczą profesora i w czasie prac zespołu nie było inicjatywy, że zamiast 37% na tym pierwszym etapie czy 57% na drugim etapie, zaproponujmy inne procenty i, powiedzmy, płaćmy doktorantom tyle, co minimalne profesorskie. Takiej inicjatywy nie znam. W związku z tym…

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

Były składane do pana ministra.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Proszę nie przerywać.

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

Ale to jest nieprawda. Pan minister mówi nieprawdę.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Ale bardzo proszę… Przepraszam pana, ale dajmy panu ministrowi się wypowiedzieć.

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

My składamy uwagi…

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Rozumiem, ale…

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

…a pan minister mówi, że ich nie składamy.

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Ja precyzyjnie, proszę pana, powiedziałem: „na zespole". Nie było na zespole…

Zastępca przewodniczącego KSN NSZZ „Solidarność" dr hab. Marek Kisilowski:

Zespół ds. wynagrodzeń…

Sekretarz stanu w MEiN Wojciech Murdzek:

Czy mówimy o wynagrodzeniach i stypendiach doktorantów? No.

Ale nie będę z panem polemizował, bo pan lubi taką polemikę, podgrzać atmosferę, w związku z tym, że tak powiem, daruję sobie wchodzenie w nią.

Precyzyjnie mówię, że nie było w czasie prac zespołu inicjatywy, żeby zmienić jakąkolwiek zależność, tylko było podkreślone, że utrzymujemy system wiążący poszczególne płace do minimalnej profesorskiej. Zdając sobie sprawę – być może, że tak jak zresztą było stwierdzone – że mogliśmy te 6% powiązać już wtedy, to teraz nadrabiamy przy okazji kolejnych podwyżek i chcemy, żeby to powiązanie miało miejsce. Jest przygotowane rozporządzenie, ono będzie poddane jeszcze wewnętrznym resortowym konsultacjom, ale sam projekt zmieniający to rozporządzenie jest przygotowany. W odniesieniu do właśnie tej proponowanej zmiany, to w przypadku doktorantów te 37% to byłoby 296 zł podwyżki, 57% to jest 456 zł. Znowu nie komentuję. Jak, powiedzmy, nasza wspólna skuteczność będzie większa, że tych środków będzie więcej, to oczywiście temat może być otwarty.

Sądzę, że warto porozmawiać na poziomie uczelni, ponieważ te środki 4,4% zostały przez nas przekazane – mówię o wyjściu z ministerstwa. Jeżeli na poziomie uczelni jeszcze jest kwestia analizy rektora, władz uczelni, co zrobić, jak zrobić, to prośba o sprawdzenie. Jeżeli coś się stało jednostkowo, to proszę o informację. Ja mam wiedzę, jeśli chodzi o wyjście środków z ministerstwa, że one wyszły, zostały przekazane na poziom uczelni – co nie znaczy, że trafiły już do pracowników, bo to już jest kwestia wewnętrzna.

Czy powinien być i w jakim stopniu powiązany system właśnie tego minimalnego profesorskiego wynagrodzenia zasadniczego z pracownikami niebędącymi nauczycielami akademickimi? Być może jest to temat do dyskusji. Na pewno jest to istotne, bo oscylujemy w granicach 50% w zależności od uczelni, jeśli chodzi o liczbę pracowników niebędących nauczycielami akademickimi.

Opisaliśmy te wszystkie zmiany, natomiast, oczywiście, są zmiany wielkości subwencji. I wielkość subwencji, i zmiany wielkości subwencji mają zapewniać możliwości korekty płac. Zmiany subwencji są, wiemy, w jakich wysokościach w poszczególnych latach. Być może to też jest kwestia pewnie jeszcze w jakiejś mierze otwarta. Natomiast chcielibyśmy, żeby w 2023 r. wrócić już trochę bardziej do tego systemu zróżnicowania tego systemu, który zakładał zróżnicowanie takie projakościowe, bo ze względu na pandemię, jak państwo pamiętacie, zastosowaliśmy mechanizm spłaszczający wzrosty subwencyjne, co przez część uczelni było odebrane jako ratunek i było koniecznością. Ale uczelnie, te, które szczególnie chcą pokazać ten swój potencjał jakościowy, chciałyby, żeby efekty ich pracy były zauważane również poprzez powrót do tego mechanizmu różnicującego.

Polska Akademia Nauk. Wczoraj ja wspólnie z panem ministrem Przemysławem Czarnkiem i ministrem Włodzimierzem Bernackim spotkaliśmy się z nowo wybranym

prezesem, rozmawialiśmy. Tę rozmowę będziemy kontynuować, bo oczywiście finanse PAN powinny być związane z nowym kształtem, czyli z reformą Polskiej Akademii Nauk, żeby też te działania były efektywne. To jest temat, myślę, jak najbardziej otwarty. Przypomnę, że w tamtym roku ratunkowo przeznaczyliśmy prawie 17 milionów w końcówce roku, żeby niektóre instytuty zwyczajnie mogły przetrwać. Myślę, że analogiczna sytuacja pojawienia się jakichś środków w tym roku też powinna mieć miejsce. Będziemy o tym rozmawiać.

Oczywiście, z całą wielkością środków przeznaczanych na szkolnictwo wyższe i naukę wiążą się te rzeczy, które nie są wprost dzisiaj przedmiotem naszej rozmowy. To są kwestie związane ze środkami inwestycyjnymi, z aparaturowymi rzeczami, ze SPUB-ami, z inwestycjami budowlanymi – tych rzeczy jest sporo. Oczywiście, są spore środki przeznaczane na te cele. Przypomnę, że jeśli chodzi o szkoły wyższe, to w tamtym roku zostało przeznaczonych 900 milionów ekstraśrodków, które na wniosek KRASP też odłączyliśmy od tego szyldu inwestycyjnego, zostawiając decyzję na poziomie uczelni, jak tymi środkami gospodarzyć. Czy pójdą właśnie na potrzeby, czy zachowają ten pierwotny cel inwestycyjny? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Zamykam posiedzenie i myślę, że będziemy jeszcze do tego tematu wracać. Zresztą chyba też mamy takie punkty w naszych planach pracy, więc się pewnie zobaczymy.